

KAZIMIERZ PRZYSZCZYPKOWSKI, *Polityczność (w) edukacji*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2012, ss. 204

W dobie dynamicznych przemian społecznych ostatnich dziesięcioleci – być może nawet zmian paradygmatycznych – oczekiwanie wiodącej roli debaty edukacyjnej w zakresie owych zmian wydaje się być naturalne i oczywiste. Dojrzała edukacja powinna być sferą nie tylko prostej reakcji na zmiany, ile przede wszystkim zmiany przygotowywać – wypracowując zarówno nowe modele edukacyjne, a przede wszystkim – poddając dyskusji szerokie koncepcje cywilizacyjne i kulturowe zarówno w metodzie, jak i w ich szczegółowych treściach. Książka Kazimierza Przyszczykowskiego jest szeroką i jednocześnie pogłębioną analizą stanu gotowości edukacji polskiej do takiej kulturowo-cywilizacyjnej debaty o sobie samej – z jednej strony o swoich wewnętrznych dyspozycjach i możliwościach funkcjonowania, z drugiej o praktyce działania w konkretnie polskim, europejskim i wreszcie światowym, z trzeciej o optymalnym modelu oświaty współgrającej z dynamiką zmian społecznych i odpowiadającym wymaganiom czasów.

Tym, co uderza w tej książce, jest prezentowana w niej niespotykana dotychczas, na taką skalę, świadomość rozległości umocowań systemów edukacyjnych i ich „autoświadomości” w tym zakresie, czyli rozumienia własnego położenia na mapie tych umocowań. Autor w pierwszej linii podkreśla właśnie owo inter- i transdyscyplinarne usytuowanie edukacji w zakresie opisu o kształtowaniu ludzkiej kondycji indywidualnej i społecznej. Nie ma bowiem wartościowej edukacji bez odniesień do podstawowych pytań, które zadaje sobie każdy z nas – co to znaczy: rozumieć świat, kim jestem jako osoba rozumna, jak kształtują się moje relacje ze światem zewnętrznym, kim jestem jako jednostka społeczna, kim czyni mnie moja wiedza, jak mogę wykorzystać moją wiedzę – czyli bez pytań epistemicznych, ontycznych i kulturowo-społeczno-politycznych. Właśnie dlatego kategorię „polityczności” Autor czyni główną kategorią analityczną oraz interpretacyjną problematyki usytuowania i rozumienia roli edukacji w społeczeństwie.

Pierwszym wymiarem analizy modeli edukacyjnych jest kwestia autotożsamościowania się edukacji jako bytu „politycznego”, czy też z samej swojej istoty skazanego na polityczność. Edukacja to nic innego jak modelowanie u obywateli kompetencji kulturowych, w tym także *sensu stricte* naukowych, wdrażanie obywateli do zyskiwania kompetencji samodzielnego kształcenia się także po zakończeniu etapu formalnej edukacji, a to jest działanie ruchome, zależne od wielu innych czynników społecznych, czyli w najszerszym rozumieniu polityczności właśnie. Od samoświadomości tego wymiaru tożsamości, od przyznania się do istnienia tego wymiaru w obrębie tej tożsamości zależy rozumienie zarówno niebezpieczeństw z tym związanych, jak i możliwości wykorzystania tego koniecznego wymiaru ludzkiej egzystencji.

Autor stawia otwartą tezę, odzwierciedloną w tytule (owo „w”), że usytuowanie edukacji to napięcie między politycznością jej istoty a operowaniem na tejże polityczności przez nią samą lub czynniki zewnętrzne. Zatem, jakże ważne jest pytanie otwarte: czy edukacja będzie podległa wpływom politycznym, czy wykorzysta swoją polityczną otwartość w konstruktywny sposób.

Drugą istotną kategorią analityczną Autor czyni graniczność – zarówno jako perspektywę poznawczą (kognitywną), jak i modelowo-funkcyjną. Kazimierz Przyszczykowski wychodzi od uznania paradygmatu interdyscyplinarnego kierunku rozwoju edukacji, ale także swoistej interdyscyplinarności ludzkiej egzystencji, zwłaszcza zaś od przekroczenia czystej „naukowości” w kierunku sztuki czy wieloobrazowości światopoglądowej. Nie ma już jednego uniwersalizującego modelu świata, jednego twarodyscyplinowego paradygmatu nauki. Podobnie jak w przypadku odmowy uznania wymiaru polityczności edukacji, także odmowa uznania graniczności może prowadzić do podwójnego zapętlenia: z jednej strony szlifujemy wąskie kompetencje w obrębie paradygmatów dyscyplinowych, z drugiej strony – to prowadzi do powstawania kolejnych wąskich dyscyplin – w ten sposób zapadają się horyzonty poznania i mamy do czynienia z coraz większą fragmentaryzacją edukacji w każdym możliwym wymiarze. Rygorystyczne przestrzeganie oraz wytyczanie twardych i ostrych granic podtrzymuje szkodliwe złudzenie istnienia obiektywnych formuł badawczych w każdym możliwym obszarze. Stąd postulat działania w poprzek dyscyplin, metodologii i paradygmatów – swoistej metaforyzacji metodologicznej jednych dyscyplin przez drugie (np. modelowanie matematyczne aplikowane narzędziowo do wielu dyscyplin humanistycznych), a także prób wypracowywania metodologii *sensu stricte* interdyscyplinarnych od podstaw (np. metodologie badań w obrębie kognitywistyki). Przekraczanie horyzontu poszczególnych dyscyplin i uznanie graniczności jako paradygmatu umożliwia również ubezpieczenie formuł edukacyjnych od popadania w mityzacje dziedziczne czy narzędziowe, w specyficzne lokalne fantazmaty, które same w sobie są zamknięciem obrazu i jednocześnie narzędziem do tego zamykania. Graniczność jako formuła badawcza staje się wtedy swoistym narzędziem metafalsyfikacji – zabezpieczeniem przed popadaniem w fantazmatyzację, na które edukacja pojmowana w formule tradycyjnej nie jest odporna.

Obydwa kryteria: graniczność i polityczność (w najszerszym i najgłębszym ich rozumieniu) służą dekodowaniu ideologiczno-światopoglądowych uwikłań systemów edukacyjnych, np. *sensu stricte* politycznych: od uwikłań w systemy autorytarne po uwikłania bardziej subtelne, np. w powiązania ustrojowo-ekonomiczno-światopoglądowe. Autor konfrontuje ze sobą trzy podstawowe modele światopoglądowe w ich realizacji edukacyjnej: konserwatywny, liberalny oraz socjaldemokratyczny i zadaje pytanie: w jaki sposób wartościowania tych systemów przenoszą się do edukacji. Zwraca też uwagę na aprioryczne usytuowania tych powiązań, ich nieprzejrzystość i polityczność

w rozumieniu Daniela Boyarina (sztywne granice stawiane są dla korzyści ideologicznych, zaś ich uzasadnienia w postaci rozmaitych racjonalizacji stają się panującą ideologią), podczas gdy naturą procesów poznawczych jest upłynnianie granic, ich zacieranie, swobodne przechodzenie między polami, czy wprost – operowanie na granicy jako szczególnym miejscu poznawczym. Propozycją Autora książki jest wypracowywanie swoistej ideologii edukacyjnej wspólnoty granic, której aplikacja do któregośkolwiek modelu skutkowałaby wyrzeczeniem się budowania tożsamości na hegemonii, wykluczeniu i antagonizmie.

By ową pozytywną ideologię wspólnoty granic można było realnie wypracowywać, potrzebna jest analiza komponentów dotychczas funkcjonujących ideologii uniwersalizujących, mianowicie ich komponentów ramowo-referencjalnych: partykularyzmu i roszczeniowości. Dbałość o interesy własne, podkreślanie wartościującej różnicy, do której przypisana jest ideologicznie umocowana aksjologia, wysuwane uniwersalistyczne roszczenie do obejmowania swoimi zasadami także tych, którzy nie należą do „systemu” – wszystko to sprzyja strukturom opresji, trudnym do zdemontowania ze względu na naturalną podatność systemów edukacyjnych na relacje władzy i podległości. Autor zauważa konieczność takiego demontażu tych struktur, by ocalić istniejące naturalne różnice i granice – co oznacza ocalenie podmiotowości nieopresywnej i niepodatnej także na cudzą opresywność. Wrażliwe odczytywanie dynamiki relacji społecznych w ich zwrotności to nieoceniona umiejętność panowania nad narratywami wypracowywanymi przez instytucje – zwłaszcza instytucje władzy, a do takich instytucje edukacyjne z jednej strony niewątpliwie należą. Narracje operujące na rozmaitych ideologiach, wypracowujące własny język i własne fantazmaty, operują na wspomnianych już kategoriach negatywnych: ekskluzji, hegemonii i antagonizacji.

Autor zwraca uwagę na szczególność roli polskiej opozycji w kształtowaniu się tożsamości wspólnotowej i jej roli edukacyjnej, w tym także roli Kościoła katolickiego – roli pozytywnej i negatywnej. Pozytywnej, gdy ocalała od opresji poprzedniego systemu politycznego, negatywnej zaś, bowiem sama, jak się później okazało, uległa pokusie dominacji i opresji. Postulatem Autora jest analiza „edukacji opozycyjnej” jako próby uwolnienia się wielkich uniwersalizmów, próby udanej częściowo, ale jednocześnie wskazującej na istniejący i niewykorzystany potencjał emancypacyjny takiego edukacyjnego oporu. Obecna sytuacja społeczna: z jednej strony – naporu fundamentalistycznych narratywów religijnych, zwłaszcza katolickich, z drugiej – wielkich zmian społecznych natury emancypacyjnej, sytuacja konfrontacji każe szczególną uwagę poświęcić owemu polu napięć pomiędzy dążeniem do systemowej uniwersalizacji a środowiskowym różnicowaniem się, a także wpływowi znaczących społecznie instytucji, jakimi są religijne struktury władzy i autorytetu, w Polsce w szczególności Kościół katolicki.

Przekroczenie tych ograniczeń, zdekodowanie narratywów uniwersalistycznych, możliwe jest przy wypracowywaniu modeli, których zrębem są pozytywnie rozumiane kategorie kanonu, różnicy i dialogu. Owo pozytywne rozumienie opiera się na przesunięciu akcentu z kategorii „kanonu” na kategorię różnicy, co wynika z oczywistego uwikłania tej pierwszej w systemy władzy. Dialogiczność, rozumiana po habermasowsku, wydaje się najbardziej oczywistą kategorią łączącą obie poprzednie w nieopresywną całość, gdzie ocalana zostaje i jednostkowość różnicy, i wspólnotowość wyrażona w kanonie. Edukacja powinna być sumą wiedzy ludzkiej (Habermas), sumą niezerową, w której to, co indywidualne, nie odbiera temu, co wspólnotowe, i odwrotnie, czyli zasobem otwartym, zasobem wzrostowym. Odpowiedzią na to zapotrzebowanie może być, zdaniem Autora, teoria pola Kurta Lewina, która da się w całości zaaplikować do teorii edukacyjnych ze względu na jej unifikujący wymiar przy uwzględnianiu dynamiczności

konstruktu, jako tworu o wielu kompetencjach i właściwościach. Główną ideą tej teorii jest ocalenie uniwersalnej wolności wynikającej z faktu zmienności oraz dynamiki „pola”, postrzeganego w wymiarach świata psychologicznego, społecznego i fizycznego. Procedury stosowane w teorii pola umożliwiają z jednej strony uwolnienie od cząstkowych, empirycznych determinant, z drugiej zaś – od ich czysto redukcyjnego postrzegania, bowiem są widziane jako równoważne, symetryczne i nieznoszące się. Konstrukty w obrębie pola udzielają sobie wzajemnie prerogatyw, a procedury rozwiązywania problemów są ciągle modyfikowane tak, by nie utracić znaczenia różnicy między konstrukciami. Analiza problemów musi wychodzić poza ich wymiar czysto strukturalny ku wymiarowi psychologiczno-społecznemu, co w edukacji jest postulatem wybitnie znaczącym, przy czym akcent trzeba przenosić z dotychczasowego operowania na anamnezie (badaniu przeszłości) na badanie teraźniejszości.

Autor proponuje też aplikację do systemów edukacyjnych dorobku teorii gier, a także modelowania matematycznego. Łącznikiem między obu dziedzinami jest badanie optymalnego zachowania w określonych warunkach – zwłaszcza w warunkach konfliktu i kooperacji, i wypracowywanie ścisłego zbioru reguł przy zachowaniu możliwości konkurencji. Procesy selekcji, wypracowywanie określonych strategii jednostkowych i wspólnotowych, kooperacja stron, możliwość sukcesu wszystkich uczestników, wykorzystanie takich kategorii jak: racjonalność, interaktywność, logiczność, użyteczność, procesualność, a także potencjał emancypacyjny (racjonalność emancypacyjna) – wszystkie te jakości i walory prowadzą Autora książki do wniosku, że interdyscyplinarne wykorzystanie teorii gier w edukacji jest postulatem ze wszech miar słusznym.

Książka Kazimierza Przyszczykowskiego to propozycja wybitnie erudycyjna, zarówno pod względem analitycznym, jak i złożonych propozycji. Wielowymiarowe rozumienie edukacji w stosunku do egzystencji jednostki i poszerzone postrzeganie jej funkcjonowania społecznego, interdyscyplinarny charakter proponowanych rozwiązań, wszystko to każe polecić tę pozycję jako wstęp do szczegółowych wielodzielnych analiz modeli edukacyjnych jako manifestacji życia społecznego.

*Beata Anna Polak*